Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2066.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu Marek 210. — Zamiejscowa Marek 240. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 180. — Rok IV. Kraków, środa 6 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Powiększenie „Gońca Krakowskiego"

Wydawnictwo **„Gońca Krakowskiego"** może, dzięki życzliwemu poparciu szerokich rzesz Czytelników, przystąpić obecnie do **rozszerzenia łamów pisma i do dalszych udoskonaleń pod względem informacyjnym.**

Oto od dnia dzisiejszego ukazywać się będzie **„Goniec Krakowski"** w **znacznie zwiększonym formacie**, wskutek czego pismo nasze zawierać będzie na nowych ośmiu stronicach ilość tekstu, która przy dotychczasowym formacie zajmowałaby **10 stronic.** Ponadto wydawać będziemy co pewien czas **numery zwiększone** w objętości od **10—12 stron.**

W dziale informacyjnym poczyniło Wydawnictwo daleko idące **uzupełnienia.** Zyskaliśmy nowych **korespondentów w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Rzymie, i Szwajcarji,** którzy dostarczać będą **„Gońcowi"** drogą telefoniczną i telegraficzną najświeższych wiadomości z zagranicy. Tak więc pismo nasze spełniać będzie odtąd swe zadania **informacyjne jaknajśpieszniej.**

„Goniec Krakowski" nawiązał też szereg nowych kontraktów **z wybitnymi przedstawicielami świata politycznego, literackiego i artystycznego,** aby wzbogacić jeszcze odnośne działy.

W najbliższym czasie rozpoczniemy **druk dwóch znakomitych powieści,** jednej w odcinku, a drugiej w formie **układu książkowego,** który będzie co tydzień regularnie dołączany do numeru poniedziałkowego. Bliższe szczegóły, dotyczące obu powieści ogłosimy **niebawem** na łamach **„Gońca Krakowskiego".**

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego".

Waluta polska sama się uzdrowi.

Wynurzenia finansisty wiedeńskiego. — Polska pójdzie śladem Węgier.

Wiedeń. (PAT). „Sonn und Montags Zeitung" podaje rozmowę z pewnym dyrektorem banku z Wiednia, który oświadczył, że kapitał austrjacki posiadając markę polską, doznał silnego uszczerbku. Jednak o ile oznaki nie mylą, zostało centrum depresyjne przezwyciężone i **zanosi się na silny zwrot.** Z wiarygodnych źródeł — jak donosi dalej dziennik — dowiedział się informator, że sejm polski zbierze się w lipcu na nową sesję, której specjalnem zadaniem będzie załatwienie już gotowego planu finansowego, celem sanacji budżetu. Program ten zawiera w pierwszej linji wstrzymanie druku banknotów, co według wzoru węgierskiego zastąpi się zarządzeniami fiskalnemi. Informator stwierdza, że **spadek marki jest nieuzasadniony. Polska jest krajem, który potrafi sam zaspokoić swoje potrzeby, posiada ona wszelkie produkty przemysłowe i agrarne. Waluta polska niewątpliwie sama nie uzdrowi.** Obrót banknotów w Polsce obliczają na 100 miljardów, co wynosi 8000 m. na głowę. Austria posiadająca tylko 6 miljonów ludności, ma obrotu banknotów 50 miljardów, co da w markach polskich 20 tysięcy na głowę. Poza tem **Polska jest państwem zwycięzkiem i to w dwóch wojnach, posiada 400.000 hektarów najlepszej ziemi,** która w tym roku została już tak wydatnie [illegible] że **sprowadzanie środków żywności stanie się zbyteczne.** Nadto jest Polska krajem exportującym tak cenne produkty, jak **nafta i drzewo,** posiada **rozwinięty przemysł tkacki, posiada węgiel.** Jakkolwiek wypadnie rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska, Polska będzie mogła z tego kraju sprowadzać potrzebne ilości węgla. Rynek wiedeński przyjmie z wielkiem zadowoleniem poprawienie się siły kupna marki polskiej.

Polska wobec zagadnień handlu morskiego.

Wicemin. Strassburger o przyszłych drogach morskich dla Polski.

Warszawa. Tel. Wiceminister **Strassburger** udzielił redaktorowi jednego z dzienników bukaresztenskich wywiadu **w sprawie konwencji handlowej polsko-rumuńskiej.** Konwencja ta opiera się na klauzuli praw **największego uprzywiljowania.** Polsce obecnie brak przystępu do morza. Zamierzamy obok Gdańska, założyć **port w Gdyni** na terytorjum czysto polskiem. Lecz **Polsce** konieczny jest **także dostęp do morza Czarnego,** gdyż wyroby polskiego przemysłu docierają aż do Persji. Droga na wschód przez Rumunie jest krótszą niż przez Tryjest, z którym jesteśmy obecnie w ciągu pertraktacyi.

Delegacya polska w Rumunii.

Warszawa, (Tel.) Delegacya polska, która udała się do Bukaresztu, **rozpoczęła swoje prace w dniu 24 czerwca.** Dnia 25 czerwca ministerstwo rumuńskie spraw zagranicznych dało na cześć delegacyi obiad. W dniu 25 czerwca delegacya odjechała do Braiły, celem zwiedzenia portu i doków poczem powróciła do Bukaresztu.

Wojna o Konstantynopol.

Kraków, 4 lipca.

(stm) Odwieczny węzeł polityki wschodnio-europejskiej, klucz do panowania nad bliskim wschodem oraz punkt wyjścia dla drogi lądowej do Mezopotamji i Indji — Konstantynopol — znowu jak przed wiekami staje się objektem walki. Odrzuceni zdawało się raz na zawsze Turcy, którym pozostała już tylko zupełnie znikoma fikcja panowania nad Stambułem i cieśninami, wzmożeni widocznie przez materjalne i moralne poparcie bolszewików, sięgają ponownie po panowanie faktyczne w tylowiecznej stolicy padyszacha i jedynego kalifa wiernych.

To „parcie na zachód" muzułmanów mało-azjatyckich stwarza niemałe komplikacje dla polityki europejskiej a zwłaszcza polityki angielskiej. Ofiarą tego parcia pierwsza padła Grecja, której Anglja umyśliła powierzyć „zaszczytny" lecz trudny mandat obrony tego wschodniego krańca „Europy" przed „Azją". Grecja, biorąc na siebie ten mandat a do ucha podszepty angielskie, marzyła już po cichu o wyjściu poza zakres pełnomocnictw swej mocodawczyni o panowaniu nad Tracją, nad cieśninami z Konstantynopolem, nad całem wyjściem z morza Czarnego i nad wybrzeżem nie tylko europejskiem, ale i azjatyckiem morza Egejskiego. Tym greckim „snom o potędze" rychło położyły kres hufce Kemala-paszy, muzułmańskiego „proroka z Angory". Nic nie pomogły wyjazdy na front „samego" króla Konstantyna, królewicza, ministrów itd. — nie udała się i druga „ofenzywa" grecka. Grecja zagrożona jest utratą Smyrny i wogóle wszystkich świeżej daty azjatyckich swych posiadłości.

Ta klęska Grecji byłaby oczywiście dla Anglji łatwa do przebolenia. Anglja dawno już poświęciła greckie interesy na ołtarzu zgody z Turcją i z... Francją — gdyby furja wojownicza rządu tureckiego z Angory nie zwracała się bezpośrednio przeciw panowaniu brytyjskiemu na bliskim wschodzie. Politycy angielscy wyobrażali sobie, że podjudziwszy Grecję do wojny z nieposłusznymi kemalistami, nawet w razie klęski greckiej załatwią doskonale swoje interesa, biorąc rolę pośrednika między walczącemi stronami.

Tymczasem tu właśnie spotkał ich zawód. Nietylko Grecja — która czuła, że ona padnie ofiarą „uczciwych maklerstw" — ale i Turcja odrzuciła pośrednictwo koalicji.

Według najnowszych wiadomości Kemal wydał do wiernych muzułmanów rodzaj manifestu, proklamującego wojnę świętą przeciw „giaurom", zwłaszcza przeciw Anglikom, którzy zawładnęli stolicą padyszacha. Wojowniczy pasza zamierza uderzyć na Konstantynopol i zbrojną ręką wydrzeć go z rąk koaljantów. Jest to zapowiedź nieubłaganej walki z Anglją i wogóle z koalicją. Nie ulega wątpliwości, że rząd Angory odbiera podnietę i pomoc materjalną od bolszewików i być może rachuje na ich jawne wystąpienie w dalszym rozwoju wypadków.

Położenie staje się bardzo poważne Że Anglji wybuch fanatyzmu mahometańskiego jest w danej chwili bardzo nie na rękę, pokazuje najlepiej wysoce pojednawcza postawa na konferencji paryskiej lorda Curzona, który pomimo wyzywających kroków Turków-kemalistów, poczynił im tak znaczne ustępstwa. Jednakże przez to Anglja nie uniknęła zawikłania i ma je dzisiaj groźniejsze niż poprzednio. Kemal ma nadzieję zwrócić przeciw niej 80 miljonów muzułmanów w Indjach.

Co do wyprawy Turków na Konstantynopol, to ze stanowiska techni-

ki wojskowej jest ona prawie niepodobieństwem. Trzebaby sforsować cieśninę morską, a tu flota wojenna daje Anglikom ogromną przewagę. Do walki z nią musiałby Turcy rozporządzać takim materjałem artyleryjskim i wogóle takiemi środkami technicznemi, jakich pomimo największej pomocy bolszewików nie mają i mieć nie mogą.

Prawdopodobnie więc Konstantynopol nie zostanie zdobyty, przez hufce tureckie, nie powtórzy się historja z roku 1453 i ani król Konstantyn ani... Lloyd George nie będą potrzebowali padać na szańcach w obronie świętego Byzancjum i konsulatów europejskich na Perze. Ale mimo to nieprzejednana postawa rządu Angory jest niebezpieczną groźbą dla budowanego z takim trudem przez Anglię „zabezpieczenia" sobie „lądowego mostu" do Indjі, dla zapanowania wreszcie nad światem muzułmańskim, który zaległ najbogatsze kraje starego świata i drogę do „perły" angielskich kolonji. Politycznie zaś — to olbrzymi atut w grze z Anglją dla bolszewików, którzy nietylko, że pojęli całą jego ważność, ale bardzo silnie ujęli go w rękę i grają nim bardzo umiejętnie.

Wojna ta o Konstantynopol ma jeszcze jedną, bardzo symptomatyczną stronę. Oto wskazuje ona na zmianę stosunku między Turcją a Europą, ohecnie, mówiąc ściślej koalicją, jaka zaszła w trzy lata po wojnie. Czem był turecki „chory człowiek" zaraz po wojnie, czem już był zresztą jeszcze przed wojną? Niczem. Jedno zmarszczenie brwi angielskiego ambasadora, jedna aluzja do angielskiej floty u brzegów Stambułu, chwiały całem mocarstwem otomańskiem. Obecnie zaś to państwo które rzekomo na dobre już umarło, ośmiela się zuchwale wyzywać do walki całą potęgę angielską i nawet już skutecznie jej szkodzić, a groźbom jej urąga. Co się stało? „Chory człowiek" turecki, poturbowany i pobity niemal śmiertelnie, poszedł na kurację w rzeźkim klimacie rodzimego anatolijskiego płaskowyżu i powrócił prawie zdrowym, a w każdym razie tęgo wzmocnionym na duchu i na ciele. Tymczasem zaś zwycięska koalicja „rozchorowała się" nie tylko z wyczerpania działami wojennemi, ale i z niezgody wewnętrznej swych członków. W sprawie bliskiego Wschodu i Turcji niema jedności między trzema głównemi mocarstwami; Francja, a po części i Włochy, mniej lub więcej jawnie przeciwstawiają się tu interesom i zapędom Anglji. Wiedzą to Turcy w Angorze i stąd także, a nietylko z podniety bolszewików, czerpią otuchę do walki z Anglją. Zapewne, że w końcu potęga i nieugięta energia upartego Albionu złamią siłę czy podstępem turecki opór i położą kres marzeniom Angory w Stambule. Ale do tego czasu dużo jeszcze może słonej wody upłynąć cieśniną dardanelską z morza Czarnego do morza Marmara.

ich dawniejszych miejscowości i niechaj zgłoszą w komisyi międzysojuszniczej gotowość do pełnienia służby. Tylko w takich wypadkach przysługuje komisyi międzysojuszniczej prawo żądania od dyrekcyi kolejowej pensyi i zarobków poszkodowanych, albo dania im pracy. Zażalenia wydalonych, szykanowanych albo maltretowanych kolejarzy należy składać do wydziału kolejowego przy głównej komisyi likwidacyjnej.

Zarządzenia w sprawie straży granicznej zniesione?

Bytom. (East Expres). Według wiadomości z terenu opuszczonego przez powstańców żywotna sprawa formowania policji górnośląskiej nie doczekała się jeszcze odpowiedniego rozwiązania. Uregulowanie jej zostało podobno pozostawione inicjatywie poszczególnych kontrolorów koalicyjnych, z których każdy rozwiązuje sprawę inaczej. Wszystkie te niejednolite zarządzenia nie mogą budzić u ludności tego poczucia bezpieczeństwa, jakie byłoby pożądane dla uspokojenia umysłów. Zarządzenie Komisji Międzysojuszniczej w sprawie straży granicznych zostaną prawdopodobnie odwołane i zastąpione inicjatywą kontrolerów koalicyjnych.

Amnestya na Górnym Śląsku.

Kogo obejmuje amnestya?

Bytom. (PAT) **Komisya międzysojusznicza rządząca plebiscytowa dla Górnego Śląska** ogłasza następującą **odezwę:**

Do mieszkańców Górnego Śląska!

Komisya międzysojusznicza rządząca podaje do wiadomości mieszkańców Górnego Śląska, że poddając się rozkazom komisyi, siły powstańców polskich oraz nieregularne formacye niemieckie wycofują się ze swoich pozycyi i **dnia 5 lipca wieczorem zostaną rozwiązane.** Zarząd Górnego Śląska obejmie znów w swe ręce komisya międzysojusznicza i wszystkie organizacye utworzone nieprawidłowo, nie będą miały ani autorytetu, ani jakiegokolwiek rodzaju władzy. Zadowolona z owego poddania się, a zarazem pragnąc zatrzeć w pamięci wszelkie urazy narodowe, komisya międzysojusznicza postanowiła **wydać amnestyę, stosując ją do wszystkich czynów przeciwnych prawu, a popełnionych z powodu powstania, z wyjątkiem atoli czynów popełnionych 1) celem osiągnięcia zysku, 2) ze zemsty, 3) z okrucieństwa.** Lecz z tej amnestyi nie będą korzystały te wszystkie osoby, które po dniu mającym być jeszcze ogłoszonym, będą w posiadaniu broni palnej, albo materyału wybuchowego. Licząc na to, że ludność swojem postępowaniem odwzajemni się za ten akt łaski i zarazem będzie stanowczo zdecydowana stłumić wszelkie usiłowania narażenia bezpieczeństwa publicznego, komisya międzysojusznicza wzywa mieszkańców Górnego Śląska, aby w spokoju i pełnej ufności dla bezstronności mocarstw sojuszniczych oczekiwała postanowień, które mają być powzięte na mocy traktatu wersalskiego.

Opole, dnia 1 lipca 1921 r. Podpisano: **Lerond, gen. Marinis, Stuart**

Aresztowania mimo amnestyi.

Bytom. (E. E.) Mimo rozporządzenia o amnestyi aresztowano wielu Polaków na terenach opuszczonych przez wojska powstańców. Aresztowania są dokonywane na wielką skalę.

Dalsza ewakuacya

Bytom. (E. E.) Ewakuacya terenów zajętych przez powstańców odbywa się w zupełnym porządku. **Powstańcy wycofali się z okolic Bytomia i Katowic tak,** że jutro pozostaną tylko drobne części terenu zajętego przez powstańców. W ślad za wojskami koalicyjnemi, które wkraczają na teren opuszczony przez powstańców posuwają się bandy niemieckie, terroryzując ludność. Osoby przybyłe z terenu ewakuowanego opowiadają że zmuszone były do ucieczki wobec agresywności Niemców w stosunku do ludności polskiej.

Szykanowanie polskich kolejarzy w Katowicach.

Bytom. (PAT). Niemieckie władze kolejowe postanowiły widocznie zemścić się na kolejarzach polskich, którzy w czasie powstania pełnili służbę. Dowodem tego jest między innemi **instrukcja dyrekcji kolejowej w Katowicach, króra poleca nie dopuszczać do pracy na kolejach tejże dyrekcji tych kolejarzy, którzy w czasie powstania pracowali.** Sprawę przedstawiono komisji międzysojuszniczej z żądaniem usunięcia szykan niemieckich. To też komisja wyznaczyła komitet (w skład którego wchodzą: jeden Anglik, jeden Francuz i jeden Włoch, przydzieleni do dyrekcji w Katowicach), od którego będą zależne wszystkie ważniejsze sprawy tejże dyrekcji, a w szczególności sprawy personalne.

Kolejarze polscy zostają na swych stanowiskach.

Bytom. (PAT) Polska Rada kolejowa ogłasza: Na mocy układu z komisyą międzysojuszniczą, wszyscy kolejarze powinni pozostać na posterunkach zajmowanych dotychczas. **Komisya międzysojusznicza gwarantuje każdemu kolejarzowi bezpieczeństwo osobiste, oraz strzeżenie jego własności.** Kolejarze będący w obawie o swoje życie, niech się udadzą do swo-

Niemcy zamordowali komendanta franc. w Bytomiu.

BYTOM. (East Expres). Dziś o godzinie 1'20 popoł. Niemcy zastrzelili w Bytomiu koło koszar na placu Molskiego komendanta 27 baonu saperów francuskich Montaleta. Fakt ten wywołał ogólne wzburzenie w wojsku francuskim, które dotychczas zachowywało się nadzwyczaj powściągliwie do Niemców. Natychmiast po zabójstwie dokonano rewizji w po ciągu odchodzącym z Bytomia i wszystkich, którzy nie posiadali legitymacji poddano rewizji osobistej i aresztowano. Tak, iż pociągiem w stronę Szopienic odjechało tylko kilkunastu ludzi. Bliższych szczegółów dotyczących zabójstwa komendanta Montaleta narazie brak. Podobno Niemcy od samego rana grupowali się na różnych ulicach prowokując Francuzów i śpiewając „Deutschland über alles". zebrały się przed stacyą kolejową tysiącz Niemców, kolejarzy i Orgeschowców z zamiarem wtargnięcia na dworzec i opanowania go. **Policya polska dworcowa i kolejarze bronili dostępu.** Zaalarmowane wojska francuskie rozproszyły tłumy. **Padło kilka strzałów.**

Walki w Bytomiu nie ustają.

Bytom. (E. E.) W Bytomiu nocami trwa stale strzelanina. **Natychmiast po opuszczeniu okolic Bytomia przez powstańców przybyły do miasta wojska francuskie i angielskie, aby nie dopuścić do ekscesów ze strony Strosstruplerów bytomskich, którzy mogliby się tam udać celem zemszczenia się na powstańcach. Do Szopienic oddziały francuskie przybędą dziś. Francuzi obsadzą również Mysłowice.**

Niemcy atakowali dworzec w Katowicach.

Sosnowiec, (Tel. F). Donoszą z Katowic: W sobotę o godz. 9 wieczór

Zaburzenia w Królewskiej Hucie.

Sosnowieb, (Tel. F). W Królewskiej Hucie miały dziś miejsce zaburzenia które wywołali Stosstruplerzy **niemieccy strzelając i rzucając się na polski pochód,** który z muzyką i chorągwiami zupełnie spokojnie, nie prowokując nikogo przeciągał ulicą Kztowicką do północnej części miasta. Niemcy strzelali z dachów z karabinów maszynowych do bezbronnego pochodu, a na ulicach napadali z rewolwerami. Strzelanie wywołali panikę. **Dla przywrócenia porządków wystąpił cały garnizon francuski. Jest wielu rannycg i pobitych. Strzelanie odbywało się aż do rana i dopiero** dziś rano południowa i północna część miasta uspokojona.

„Komisya zemsty".

Bytom. (E. E.) Stwierdzono, że zorganizowana „bürgerliche Selbstschutz", obejmuje 15.000 ludzi. Prócz niej działa organizacja „komisji zemsty". Celem jej jest wyszukiwanie wybitnych Polaków i wymordowanie ich.

Odwrót powstańców wstrzymany?

Sosnowiec. Telef. Donoszą z Szopieniec: W związku z mnożącemi się zbrodniami stosstruplerów niemieckich, którzy napadają na ludność polską i wojska francuskie nadeszła dziś niesprawdzona wiadomość, że **komisja koalicyjna wstrzymała odwrót powstańców, aby mieć pomoc na wszelki wypadek.**

Komuniści górnośląscy na żołdzie niemieckim

Bytom. (E. E.) **Aresztowania komunistów,** którzy przybywają z Berlina, Wrocławia a nawet z Rosyi na Górny Śląsk **trwają dalej.** W sobotę **aresztowano 60 komunistów** w Lipinach i w Hucie Bismarka. Stwierdzono, że wielu z pośród aresztowanych było **opłacanych przez rząd niemiecki lub bolszewicki,** o czem świadczą dokumenta oraz zeznania aresztowanych. Celem agitacyi komunistycznej jest wywołanie ruchu zbrojnego skierowanego przeciw władzom koalicyjnym. Obecnie na Górnym Śląsku pomimo wysiłków czynionych przez wysłanników Moskwy i Berlina **ruch komunistyczny jest bardzo słaby.** Olbrzymie środki, jakiemi rozporządzają komuniści niemieccy nie zdołały wzmocnić tego ruchu. Ruch komunistyczny popierany jest głównie przez koła prawicowe. **Komuniści w Gliwicach znajdują się na żołdzie nacyonalistów berlińskich.**

Dzień Górn. Śląska w Berlinie.

Warszawa, (Tel.) W Berlinie odbył się wczoraj dzień Pomocy dla Górnego Śląska. Na wiecach przedstawiciele rządu niemieckiego wygłaszali mowy agitacyjne. Przemawiał również kanclerz Wirth.

Polityka Take Jonescu wobec Polski.

Warszawa, (Tel.) Rumuński minister Take Jonescu oświadczył po powrocie z Belgradu, że **jego polityka zagraniczna nie jest bynajmniej skierowaną przeciw Polsce.** Przeciwnie, jego dążeniem jest nakłonić Polskę, aby przystąpiła do związku proponowanego przez niego, jako jedno z głównych ognisk związku państw środkowo-europejskich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Błędna metoda.

Expose ministra Skirmunta, wskazujące na konieczność uregulowania stosunku polsko-czeskiego, znalazło nad Weltawą żywy oddźwięk. Od szeregu dni słyszymy głosy kierujących polityków czeskich przemawiające za zbliżeniem politycznem i gospodarczem obydwu państw.

W zasadzie nic nie można mieć przeciwko dążeniom pojednawczym. Mnóstwo przyczyn składa się na to, że o ugodzie polsko-czeskiej trzeba mówić na serjo, choćby ze względów uczuciowych było to bardzo nieprzyjemne. Nakazy racji stanu posiadają moc żelazną i konsekwencję nieubłaganą.

Każda ugoda, jeżeli ma w istocie posiadać wartość trwałą i istotną, musi być jednakowoż zbudowana na zdrowych podstawach, na obopólnem uszanowaniu praw i interesów, na należytem określeniu wzajemnych stosunków. Przedewszystkiem koniecznie jest należyte ocenianie i docenianie kontrahenta a nieprzecenianie własnego znaczenia. Odnosi się to tak do strony materjalnej stosunku jak też do tych imponderabiliów które tworzą jego stronę psychiczną.

Jeżeli pod tym kątem widzenia rozważymy mowy i deklaracye czeskich mężów stanu, to musimy stwierdzić, że owej trzeźwości i umiarkowania niema w nich wcale Postęp pewien można wprawdzie zauważyć, ale do stanowczego zwrotu droga jeszcze bardzo daleka.

Klasycznemi ilustracyami powyższego twierdzenia są dwie enuncyacye czeskie t. j. mowa Benesza i wywiad, udzielony prasie warszawskiej przez posła czeskiego dra Prokopa Maxa. Za moment dodatni w jednej i drugiej mowie trzeba uważać fakt, iż czynniki czeskie zdają sobie już sprawę ze znaczenia niepodległej Polski dla bytu państwa czeskiego. Znaczenie to uznał otwarcie Benesz, zaś p. Maxa oświadczył wręcz katygorycznie, iż „bez niepodległej Polski nie będzie niepodległych Czech". Dalszym momentem dodatnim jest zrozumienie dobrej woli Polski w odniesieniu do stosunków z Pragą. Tu przypominamy tylko zdanie dra Benesza: „Rozwój stosunków polsko-czeskich zależy teraz wyłącznie od Czech.

Ujemnych cech jest przecież we wszystkich enuncyacyach czeskich bardzo wiele. We wszystkich glosach przebija niesłychanie zaborczy imperyalizm gospodarczy. U dra Maxy wystąpił on szczególnie jaskrawo. Czachy i Polska, oto treść jego wywodów, mają ująć w swoje ręce handel z Rosyą przyczem jednakże dla Czechów miałyby być zarezerwowane najbardziej tłuste kąski a dla Polski prowizya pośrednika. Za pośrednika musiał już dr. Maxa uznać Polskę chociażby ze względu na jej geograficzne położenie. Pozatem ofiarowuje on nam także wynagrodzenie, należne przewoźnikowi obcych towarów. Charakterystyczne zwłaszcza jest jedno zdanie z wywodów dra Maxy: „Czesi mają kapitał i doświadczenie organizacyjne, Polacy tysiące wagonów szerokotorowych, któremi można wjeżdżać w głąb Rosyi, powinniśmy się więc porozumieć". W tem zdaniu słychać obok akcentów gospodarczego imperyalizmu także akcenty psychologicznego nieporozumienia. Polega ono na wspomnianem właśnie uważaniu strony drugiej za czynnik o niesłychanie mniejszej wartości.

W najbardziej fałszywy akord uderzają Czesi, gdy mówią o sprawie cieszyńskiej. Powinni oni uprzytomnić sobie, że ze strony polskiej jest wielkiem przezwyciężeniem, jeżeli po krzywdzie cieszyńskiej mówi się wogóle o porozumieniu z Czechami. Należałoby oczekiwać więc, że uczynią przynajmniej minimum tego, co leży w ich mocy, aby wrażenie tej krzywdy w sercach polskich osłabić. Powszechnie też sądzono, że Czesi przyznają się, jak to w stosunku do ludności polskiej pod zaborem szli drogą błędną i że równocześnie zainaugurują nowy kurs. Tymczasem o złagodzeniu prześladowań nic nie słychać, a na domiar wszystkiego pozwalają sobie Czesi na oświadczenia, które brzmią jak szyderstwa. P. Maxa powiada: Rząd czesko-słowacki postępuje w Cieszyńskiem najlojalniej i nadal będzie tak postępował. O tej „lojalności" mogłyby załosną zdać relację setki tysięcy gnębionych rodaków naszych. Wie o niej zresztą cała Polska. Jeżeli lojalność w stosunku do Polaków śląskich ma w przyszłości tak samo wyglądać, to wszelkie porozumienie będzie niemożliwe. „L'ordre regne en Silesie" — powiedział p. Maxa — w chwili gdy wyciągał do nas dłoń. Wyglądało to raczej na rzucenie rękawicy, jak na próbę pojednania.

Taka metoda jest i krótkowzroczna i bezcelowa; może ona tylko sprawę zabagnić.

Co myśli Ameryka o Polsce?

Wieczne bolączki informacyjne. — Powstanie uratowało sprawę górnośląską. — Uzdrowienie finansów w ręku Polonii amerykańskiej.

Niejednokrotnie podnosiliśmy już, że sprawa polska zagranicą ponosi wielkie szkody przez to, że opinia zagraniczna nie jest należycie o panujących u nas stosunkach poinformowana.

Przebywający obecnie w Warszawie korespondent jednego z największych dzienników amerykańskich „Philadelphia Public Ledger" podkreślił ten fakt w rozmowie z współpracownikiem warszawskiego „Kuryera Porannego. Wspominając o tem, że Ameryka brać będzie udział w obradach Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska, jakkolwiek nie weźmie udziału w głosowaniu, amerykański dziennikarz oświadczył:

— Jeżeli dotychczas Ameryka trochę fałszywie oceniała pewne problemy polityki polskiej, było to winą braku informacyj. Brak informacyj ze strony polskiej dla dziennikarzy amerykańskich. Proszę zwrócić na to uwagę, że chcę bardzo zakrzątnąć się około zbliżenia prasy i korespondentów prasy amerykańskiej z dziennikarzami polskimi wszystkich obozów. Nikt nas nie informuje ze strony polskiej. Czy niema u panów jakiegoś związku dziennikarzy, któryby ułatwił wzajemne porozumienie się pomiędzy dziennikarzami zagranicy z polskimi publicystami?

Omawiając problem G. Śląska, Amerykanin zaznaczył, że sprawa górnośląska ocalała dzięki powstaniu, przyczem zwrócił wszakże uwagę, że prasa polska oceniając pesymistycznie ostatnie wydarzenia powstania, psuje sama pracę obcym korespondentom i dodaje ważkich argumentów w rękę publicystyce niemieckiej.

Co do sytuacji finansowej Polski, to dziennikarz amerykański sądzi, że klucz sytuacji spoczywa w ręku Polaków w Ameryce, którzy przy lepszym kontakcie z Państwem polskiem mogliby przyprowadzić rychło stan walutowy Polski do normalnego lub zbliżonego do normalnego stanu.

Dalej w rozmowie kilkakrotnie zaznaczał konieczność nawiązania stałego kontaktu między publicystyką polityczną polską a publicystami zagranicznymi.

„Chcielibyśmy, my Amerykanie przyjść wam z jak najenergiczniejszą pomocą, ułatwijcie nam to sami" — oto jego słowa.

—oOo—

Polacy amerykańscy na szkoły w Polsce.

Polacy amerykańscy objawiają coraz większe zrozumienie i zainteresowanie sprawami Polski, także w dziedzinie kulturalnej. Swiadczy o tem w pierwszym rzędzie ogromna ofiarność na cele ojczyste. Na krótkie wezwanie konsula polskiego w Chicago, p. Z. Nowickiego, poparte własnym czynem **na rzecz szkół rolniczych w Polsce,** popłynęły liczne sumy. Szkoły takie mają już fundusze ofiarowane dla siebie **w 5-ciu miejscowościach,** mianowicie: gm. **Niedźwiedź,** pow. Miechowski z. Kielecka od p. Z. Nowickiego — 1 000 dol. (mk. 660 000), gm. **Sopczewo,** pow. bielski, z. Grodzieńska od p. Bolesława Zaleskiego — 2.000 dol. (1,000.000). **Wieś Kroczyce,** star. olkuskie, z. Kielecka od ks. Kajetana Szymkiewicza darowano 65 morgów ziemi na ten cel. **Wieś Jadowniki Mokre,** pow. dąbrowski w Małopolsce, od grupy emigrantów z Jadownik Mokrych — 1.550 dol. (mk. 1,116.000). **Sokołów,** z. Siedlecka, od grupy emigrantów z tegoż 270 dol. (mk. 207 000). **Razem na szkoły rolnicze ofiarowano:** 65 morgów ziemi i gotówką 6 820 do'. (mk. 3,983.900). Prócz tej sumy zebrano jeszcze przez konsulat w Chicago na cele naukowe i szkoły inne — dol. 862 cen. 33 (mk. 689.784). Ogólna suma ofiar, wysłanych przez konsulat w Chicago za czas od sierpnia 1920 r. do maja 1921 r. stanowi razem: dol. 54.194 cent. 64 (mk. 23,457.292 f. 16). Oczywiście jest obliczenie według dawnego kursu dolarów; obecnie te 54 tysiące dolarów wyniosłyby około **100 milionów** marek.

—oOo—

JÓZEF BIRKENMAJER 2

Mój przyjaciel Sań-fu.

W jednej chwili, jakby z pod ziemi, wyrósł przedemną mały chłopak chiński z twarzą, jak rajskie jabłuszko na szypułce, ze swym warkoczykiem w przedłużeniu głowy i rumieńcami na śniadych policzkach. Dwa czarne łuki skośnych oczodołów wydłużyły mu się w dwie strony, przez co płaski nosek jeszcze bardziej się spłaszczył, iż wyglądał, jak spadły z drzewa liść zatrzymany na słomianym chochole. Był to zapewne chiński znak zapytania, ale u nas poczytaćby to można było za uśmiech, gdyż naogół Chińczycy przy silniejszych wzruszeniach wyglądają, jakby się śmiali. O ile nie zrozumiałem tej mimicznej sceny, tem mniej zrozumieć nie mogłem, co tam gadali pomiędzy sobą gospodarz z pacholęciem, gdyż słowa, podobne do gulgotania języka, wychodziły tak szybko z ich ust — wszystko wśród urozmaiconej gestykulacyi — iż nawet poszczególnych brzmień nie mogłem uchwycić, conajwyżej jakieś „ljanga", co jak wiedziałem, oznacza liczbę 2, a że przy tem Sań-fu pokazywał na mnie i na siebie, doszedłem do wniosku, że będzie nas dwóch tylko przy uczcie, inaczej mówiąc, że będę przy niej jedynym gościem. Ucieszyło mię to z dwóch przyczyn: że rozmowa będzie toczona wyłącznie w zrozumiałym dla mnie języku rosyjskim i że nie będę gorszył oczu porządnie wychowanych współbiesiadników nieumiejętnością przyzwoitego jedzenia à la manière Chinoise.

— Hao! (Dobrze!) — krzyknął mały Chińczyk i wybiegł, za chwilę wrócił z tacą w rękach, na której widniały miseczki z galaretowatemi potrawami i pałeczki do jedzenia. Widząc mą bezradność wobec tego instrumentu, pofatygował się sam gospodarz do sklepu po łyżkę, z czego korzystając, w jego niebytność przesunąłem większą część mych porcyj na jego miseczki — i nadal bowiem nie żywiłem do tych potraw zbytniego zaufania. Nie zauważył tego po powrocie — jemu to bowiem zapewne smakowało, a zresztą rozpoczęliśmy ożywioną gawędę, do której mój język nabrał największej ochoty przy czarce wonnej, złotawej herbaty.

— Biały przyjaciel wspaniałego Sań-fu ostatni raz ma dziś szczęście nawiedzać jego lśniące od diamentów progi — (myślałem w tej chwili o rynsztoku i błocie przed schodkami, wiodącemi do sklepu) — jutro już wyjeżdżam z Irkucka.

Popatrzył na mnie z niedowierzaniem, snadź myśląc, że żartuję.

— Kapitana raz pojedzie i raz powróci — odrzekł — Czarne smoki białych ludzi, które piją wodę i jedzą kamienie, a w nocy czerwonemi patrzą ślepiami, wracają tu ciągle: „moja" też do Charbina jeździł i wrócił — a Charbin daleko, szip-go daleko!

— Nie! nie wrócę... kto wie, czy wrócę... Tu nie mój dom, nie rodzina, mój złoty przyjacielu.

„Złoty", a raczej bronzowy mój przyjaciel wybałuszył oczy, na ile mu tylko pozwalała wąska szczelina jego powiek.

— Kapitana nie stąd, nie z Irkucka? nie ruski?

Potrząsnąłem przecząco głową.

— Nie ruski? a kto? Inglisz? Flancuz? a może Dżepenga (Japończyk)? — popatrzył mi podejrzliwie w oczy.

— Nie, chodzia, nie zgadniesz... Imię ojczyzny mojej nie jest zapisane w świętych księgach szinto, ani też nie wolno go wymieniać tutejszym mieszkańcom. Ona daleko, daleko, dalej niż Charbin, ale w przeciwnej świata stronie — tam, gdzie to słońce dopiero się skryło. Ty myślisz, że ono spać poszło — ale nie. Słońce teraz poszło do kraju mojego, tam innych ogrzewać, innym przyświecać przy pracy i dzień piękny przynosić tym, co są smutni, co cierpią... A takich jest dużo w moim kraju...

Nie wiem, czy wyznawca Konfutsego znał system heliocentryczny — ale w słowa moje wsłuchiwał się z tchem zapartym i z głębokiem zastanowieniem w swoich poczciwych zmarszczkach czoła. Snadź inna teorya, zawarta w mych słowach, acz niedomówiona, tak go zajęła; o innym snadź biegu myślał, niż wszystkie ekliptyki — o niezbadanym biegu doli ludzkiej...

— Kapitana tam odjeżdża?... do kraju swojego... słońce gonić — zapytał,

— Nie, przyjacielu Sań-fu! Nie dogonić mi słońca, nie uzyskać szczęścia... Bez kraju jestem, wygnaniec... Jutro, pojutrze i potem, tak aż do końca życia podobno — jak ten obłok, co po niebie lata i błękit jego tylko kazi — — — bez celu, bez pożytku się włóczę, czasem komuś i słońce szczęścia zasłaniam... I kiedyś, jak ten obłok, w ziemię wpadnę i wsiąknę w jej łono — i słońce znów przyjdzie, wyssuszy wszelką pamięć o mnie.

Słuchał, słuchał w zadumaniu stary chodzia, nie zważając nawet, że mu herbata zupełnie wystygła. Resumując sobie coś w myśli, to rozpinał, to zapinał srebrne guziki granatowego chałata tak, jak rachmistrz przesuwa w tę lub drugą stronę gałki liczydła. Wyglądało to, jakby sprawdzał — może na równaniu z własnych wrażeń—dane owe, które mnie dotyczyły.

— A wiele to deszczów spadło na pola Gaolanu od czasu, gdy kapitana „stamtąd" na obłoku wyjechał? — zagadnął wreszcie, dając dowód, że pojął w zupełności moje słowa. Oho! stary Chińczyk nie był znów tak naiwny: widział on i płatowiec, na którym sobie jeden zamorski dyabeł kark skręcił, a balony to jeszcze w dzieciństwie puszczał, kradnąc na ten cel po straganach lokciową bibułkę do machorki.

— O! już po kilkakroć żniwa odbywały się na tych polach od czasu,

Problemy włoskie.

Włochy powojenne. — Niechęć do Francyi. — Jej przyczyny. — Zwrot w stosunku do Watykanu.

(Od naszego korespondenta).

Rzym, 27 czerwca.

Wojna narodów, która zmieniła do gruntu mapę Europy środkowej i spowodowała przewrót w stosunkach ekonomicznych całego świata, w niemniejszym stopniu oddziałała na wszystkie dziedziny intelektualnego i moralnego życia ludzkości. To, co w roku 1914 mogło wydawać się paradoksem, albo zgoła snem, w kilka lat później stało się rzeczywistością i rzeczą normalną.

A jednak w polityce i dyplomacyi niema niemożliwości. W obu tych szanownych dziedzinach przyzwyczajeni jesteśmy po wojnie do karkołomnych koziołków i przemian do tego stopnia, iż przestały one dziś nas już dziwić. A specyalnie we Włoszech. Odnosi się tu czasem wrażenie, jakby Włosi chcieli gwałtem zapomnieć o tem, że brali udział w wojnie narodów, a przynajmniej starali się innym wybić to z głowy. Wszak np. opinia publiczna, zdaniem pewnej prasy i mężów stanu, jak Nitti, chorujących na „europejskość" i na „uniwersalność", powinna była z objęć alianckich przejść w objęcia Niemców z szybkością, równającą się przejściu z dobrego do zła—jak mówi djabeł Lessinga. Włosi zresztą wiele rzeczy mówią i robią na opak, bądź z wrodzonego sceptycyzmu, bądź dlatego, że niczem się nie gorsza, bądź wreszcie... przez despekt dla Francyi (*per dispetto alla Francia*).

Tak, — *per dispetto alla Francia.* Ta ostatnia uwaga nie jest wzięta z powietrza, ale że ma ona w życiu powszedniem i politycznem głęboki sens, można się o tem codziennie przekonać, żyjąc i rozmawiając z Włochami wszystkich warstw. Coś o tem zresztą mógłby powiedzieć przeciętny górnoślązak, który nie potrzebuje w tym celu podróżować po Włoszech. O tej prawdzie przekonała się także nasza dyplomacya, czasem nawet na własnej skórze.

Francya jest więc przyczyną wszelakich przeciwieństw i kłopotów włoskich. Chleb niedobry i drogi — Francyi to wina. Brak węgla... prawda, Anglia, ale właściwie także Francya winna, bo przez zajęcie Saary monopolizuje węgiel europejski i nie w innym celu „intryguje" z Polakami na Górnym Śląsku. Jeśli wybuchnie strajk — to napewno podsyca go pieniądz francuski. Niedługo trzęsienie ziemi przypisywać tu będą Francuzom, którzy zdaje się, tylko o tem mieliby myśleć, jakby poniżyć i zubożeć Włochy, czego dali dowody na konferencyi pokojowej.

Powód tych wzajemnych dąsów, patrzenia z podełba i pogróżek leży we fakcie, że, ściśle biorąc, Francya prowadziła wojnę z Niemcami, Włochy zaś z Austryą. Francya chciała zniszczenia Niemiec, a zachowania Austryi, Włochy zaś pragnęły zniszczenia Austryi, a zachowania Niemiec. Jednym słowem — cokolwiek naodwrót. Gwiazda szczęścia, jaka przyświeca Włochom, pozwoliła im rychlej i lepiej stanąć u celu i stąd pewna *Schadenfreude.* Francya po wojnie, która ją kosztowała półtora miliona samych zabitych i setki miliardów strat materyalnych napróżno dotąd czeka zadośćuczynienia od pobitych Niemiec, których Włosi, walczący według własnego zdania, tylko z Austryą, przez czas jakiś nie uważali właściwie za bezpośrednich swych wrogów i z którymi obecnie pragną nietylko „kollaborować", ale także „fraternizować" i w dodatku uważają się za pokrzywdzonych przez Francyę.

Biorąc rzeczy na chłodno, między polityką francuską a włoską więcej jest w gruncie rzeczy punktów stycznych, dających się pogodzić, niż przyczyn do konfliktu. Różnice zapatrywań na politykę obu państw w Europie środkowej nie są znowuż wcale tak głębokie, żeby się nie można porozumieć. W polityce śródziemnomorskiej i wschodniej Francyi i Włoch znajdzie się też sporo widoków wspólnych. A więc o cóż tu chodzi? O małe różnice charakteru i usposobienia: pewną wyniosłość Francuzów i pewne drażliwości Włochów. Włoch musi z natury rzeczy mieć kogoś, na kimby mógł wywrzeć swój codzienny zły humor. Wymyśla więc po kolei wszystkim. Najwięcej pono dostaje się tu Panu Bogu, potem rządowi: „*questo porco governo*" (co za świński rząd!), a nakoniec Francyi. Wszystko to zmięszane i zwymyślane razem wraca dopiero równowagę i normalnie dobry humor Włochowi. Trzeba też przyznać, iż nikt tak jak Włoch nie uzna własnych słabości, błędów i przewinień, ale o jedno jest zazdrosny i na jednym punkcie bodaj nieubłagany: chce, aby wszyscy wiedzieli i byli o tem zupełnie na seryo przekonani, że naród włoski jest właściwie jedynym narodem, który ma poczucie prawa i bezstronności. — „*No i siamo veramente imparziali*" — my w istocie jesteśmy bezstronni. I takby z natury rzeczy wynikało. Wszakże Rzym jest kolebką prawa. Rzym też jest siedzibą katolicyzmu, a więc powszechności i tkwiącej w niej zasady sprawiedliwości. Mają więc Włosi wszelkie tytuły do „Bezstronności" przez wielką literę. W praktyce czasem od tych wzniosłych zasad przychodzi zboczyć, ale to tylko wyjątkowo. Wówczas bezstronność czy neutralność, zresztą bardzo... ścisłą, nazywa się bezstronnością lub neutralnością życzliwą. Takiej właśnie, bezstronności z wyższego stanowiska, bo płynącego z miłości bliźniego, przestrzega się np. w Watykanie, zwłaszcza wobec zwyciężonych i uciśnionych Niemiec. (W czasie wojny Watykan był życzliwie neutralny wobec państw centralnych właśnie w przewidywaniu ich klęski).

Otóż, żeby ci Francuzi umieli się wznieść na to wyższe stanowisko, jakie w rzeczach spornych cechuje Włochów, wszystko może daloby się ułożyć, ale oni są stronni i zachłanni (*partigiani e ingordi*). Wszędzie ich pełno, ot i teraz np. wracając do Watykanu. Nie było ich tam około 17 lat i jakoś z tem było wygodnie. Tymczasem do Watykanu samym Włochom teraz pilno. Czyżby ich tam nie było? Przecież cudzoziemca, zwłaszcza na posadach wpływowszych, nie mówię już najwyższych lub wysokich, a zwłaszcza popłatnych, na lekarstwo byś w Watykanie nie znalazł. Ale tu chodzi o Włochy urzędowe, których obecność oficyalna w Watykanie znowuż ma więcej jak racyę bytu, ze względu na krzyżujące się tam interesy państw i narodów. I tu ma się między innymi na widoku Francyę, której wpływ w Watykanie — mówią Włosi — najpewniej nie wzmocni interesów, jakie ma do obrony na terenie kuryi rzymskiej państwo włoskie. A więc znowuż... *per dispetto alla Francia*, Włochy powinneby być obecne w Watykanie. Na toby wychodziło, jak zauważył jeden z dzienników, komentując obszerną dyskusyę, jaką wszczęła prasa włoska z okazyi wręczenia przez ambasadora Jonnart listów uwierzytelniających Ojcu św. i potrzeby rozwiązania w ten czy ów sposób t. zw. kwestyi rzymskiej. Rzecz prosta, że ujmować sprawę z tego li tylko konkurencyjnego punktu widzenia (np. rywalizacyi interesów, jakie mają do obrony Francya i Włochy na wschodzie przy pomocy Watykanu), jakkolwiek ten motyw odgrywa tu niemałą rolę, a tembardziej tłómaczyć cały ten zawiły problem w myśl hasła: „na udry Francyi", byłoby niewystarczającem i nawet trochę naiwnem. Przyczyny, które po wojnie skłaniają Włochy urzędowe ku rozwiązaniu sprawy rzymskiej są głębsze i omówię je w następnym liście. Dziś wystarczy stwierdzić, że przepaść, dzieląca niegdyś świat watykański od Kwirynału i świata włoskiego, wypełniła się czasu koleją i po przepaści pozostało tylko małe zagłębienie, niezbyt trudne do wyrównania przy dobrej woli ze stron obu, na której bodaj nie braknie. Dziś już i z tamtej strony Tybru, t. j. po stronie watykańskiej, jest się przedewszystkiem dobrymi Włochami. To wytłómaczy wiele. Nie będzie więc niemożliwem wynaleźć jakąś kombinacyę — „*una combinazione*". W ostatnich latach w czasie wojny, do Watykanu trafiali kolejno wszyscy politycy włoscy, a więc Giolitti, Nitti, a nawet żyd-socyalista Treves (ci dwaj osobiście).

W każdym razie, żeby wrócić do punktu, z któregośmy wyszli, — wojna (ach ta wojna!) wiele zmieniła. Gdyby ktoś w r. 1911, po znanej mowie syndyka Rzymu Natana przeciwko papiestwu, rzucił był prognostyk, że nie upłynie lat 10, a rząd włoski w porozumieniu z Watykanem mógłby się zastanawiać nad potrzebą mianowania swojego przedstawiciela u Kuryi, byłby conajmniej narazil się na epitet rzykanta.

K.

---

gdym ziemię mą porzucił. — oddaliem.— Kiedym stamtąd odszedł, byłem mało co większy, może nie, ale zato mało co starszy od tego chłopaka, co nam usługuje.

Chłopak, myśląc, że go wołam, podbiegł z nową czarką herbaty,

Hm! hm! — Zadumał się znów Sań-fu. — To w waszym kraju, kapitana, też ludzie mają takie domki małe, jak szpaki, i tak zawieszone nad wodą?

— Są i tacy... są ludzie biedni i nieszczęśliwi — ale i szczęśliwych znaleść można. Są i bogaci.

— Aha! rozumiem — jak u nas był Jań-czen w Hwo-lian-szul „Szipgo" (bardzo) bogaty człowiek i miał pola czarne i tłuste i ryż mu obradzał... Nam zaś woda wszystko spłókała... Później myśmy od niego ziarna na zasiew pożyczali — i nie było z czego oddać... A on nam wszystko za to zabrał — chunchuz! — i do roboty u siebie zapędził... I biczem smagał...

Spokojna zazwyczaj twarz przyjaciela San-fu nabrzmiała i wykrzywiła się gniewem. Wyglądał, jak sam tajfun w chwili rozpętania. Wyciągnął pięść przed siebie i potrząsał nią, jakby groził komuś niewidzialnemu...

— Chunchuz! Dom zabrał, krowę zabrał, pole zabrał... Szedłem do wielkorządcy Ko-szi. Odprawił mnie z niczem, Czenowi słuszność przyznał!... Niema sprawiedliwości! w całej prowincji Jen-dow sprawiedliwości niema ani za pół kasz (drobna moneta)! Kapitana! czyś ty miał kiedy żonę... kobietę?...

Na pierwsze odpowiedziałem przecząco, zgodnie z prawdą, co do drugiego się zawahałem, tak, iż wypadło coś ni w pięć, ni w dziewięć.

— Pewno to siostra twoja z tobą do mojego sklepu przychodziła, kapitana? Jeżeli żony nie miał, to nie miałeś jeszcze kobiety... A ja miałem... Była tak drobna, jak ta madamka, co z tobą tu była... i czarne takie włosy... i oczy też czarne, tylko, że nie takie, jakie mają wasze kobiety, szerokie i otwarte, ale jak te kosaćce, na kiachteńskiej rosnące drodze: wąsko ścieśnione, obramowane brwią ciemną, szeroką — i od tła śniadych lic, niby od piasków Sza-mo, odbijające...

Ciąg dalszy nastąpi.

Z DNIA.

Monarchistyczna młodzież.

Zarówno na Uniwersytecie warszawskim, jak na wszechnicach w Krakowie i w Poznaniu istnieją od pewnego czasu stowarzyszenia p. n. „Organizacia młodzieży narodowo-zachowawczej". W ostatnich czasach warszawski oddział wykazuje żywszą niż dotychczas działalność, wydaje bowiem dość regularnie miesięcznik p. t.: „Bez przyłbicy", a przed kilku dniami rozrzucono po wyższych uczelniach warszawskich odezwę „młodzieży narodowo-zachowawczej" zakończoną okrzykiem: „Niech żyje polski król" i zapowiadającą organizowanie młodzieży pod hasłem idei monarchicznej.

Jest to rzeczą więcej niż wątpliwą, aby hasła monarchizmu, głoszone przez „młodzież narodowo - zachowawczą", wywołały żywszy oddźwięk wśród szerszych kół młodzieży. Sądzimy raczej, że wyrabia się coraz mocniejszy duch republikanizmu zdrowego i świadomego swych celów.

Działalność „Młodzieży narodowo-zachowawczej" jest czemś analogicznem do ruchu młodych rojalistów francuskich, grupujących się wokoło „Action Française".

ZYGZAKI.

„Rejestracya"... spojrzeń.

(!) Kongres medyczny, który ma niebawem obradować w Anglii, będzie zajmował się po raz pierwszy wynalazkiem, który sprowadzi pewną rewolucyę w świecie naukowym.

Chodzi tu o bardzo delikatny i bardzo tajemniczy na razie instrument... „zarejestruje" on — tak zapowiada komunikat angielski — promienie, które emanują z oka ludzkiego, jak wysłanniki telegrafii bez drutu.

Zastanawiając się nad odnośną zapowiedzią angielską, człowiek widzi całokształt tego wszystkiego, co wiedza wymyśliła, aby stać się przyjemną rodzajowi ludzkiemu. Nie trudno jest zrozumieć, iż „zarejestrować" promienie oka ludzkiego, znaczy to po prostu „zarejestrować" spojrzenia.

I niema w tem właściwie nic dziwnego!

Skoro istnieje instrument, rejestrujący słowo i głos, może doskonale znaleźć się i taki, który zarejestruje wzrok.

Ale... dokąd nas to wszystko zawiedzie?...

Dziś nie potrzeba już tenora, — wystarcza płyta gramofonowa, aby zaśpiewać: „Śmiej się pajacu" czy „Szumią jodły na gór szczycie"... Odtąd, aby skarcić ucznia hałasującego w czasie lekcyi, nie potrzeba już będzie żywego spojrzenia zirytowanego profesora. Będzie istniał jakiś walec, płyta, drut, skórka, czy jakakolwiek wreszcie „historyjka" w tym rodzaju, która reprodukować będzie wzrok typowy, rzucony raz na zawsze do aparatu,

I tak piękna oblubienico otrzymywać będziesz odtąd przez pocztę słodkie, rozkochane spojrzenia swego narzeczonego; i tą samą drogą, ty szczęśliwy młodzieńcze otrzymywać będziesz całe paczki nienawistnych, zazdrosnych spojrzeń, wysłanych przez zwyciężonych przez ciebie rywali!...

Maluczko, maluczko, a wszystko stanie się „naukowe" i mechaniczne.

Twierdzenie to nie jest bynajmniej przesadą ani bujaniem w bezkresnej dziedzinie absurdu. Komunikat angielski, który jest „notą naukową", przewiduje już, iż „w najbliższej przyszłości" można będzie dzięki nowemu instrumentowi rejestrować myśl ludzką.

I zastanowiwszy się głębiej, znowu dochodzi się do wniosku, iż będzie to rzecz naturalna. Wszelka myśl przejawia się w spojrzeniu. Instrument, który dziś rejestruje spojrzenie, dokona jutro tego samego z myślą... co — nawiasem

mówiąc — będzie w wielu wypadkacn bardzo niewygodne i kłopotliwe.

A skoro raz zarejestruje się myśl — w dalszym ciągu zapowiada obwieszczenie angielskie — będzie można myśl tę przelać na odległość przy pomocy „ruchu falistego w eterze!...“

Ach! jakież to będzie rozkoszne!

Nauka zaprawdę jest piękną rzeczą!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Antoniego

Wschód słońca: 4·56

Zachód słońca: 9·12

Długość dnia: 16·16

Poniedziałek **5** Lipca

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Teatr zamknięty.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: »Grnbe ryby«
Sroda: »Grube ryby«
Czwartek; »Grune ryby«

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: »Wesele Fonsia«
Sroda: »Boccacio«
Czwartek: »Idealna żonka«
Piątek. »Boccacio«
Sobota: »Wesele Fonsia«
Niedziela popol.: »Bal w operze«
wieczór: «Wesele Fonsia«

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Wtorek: »Wróg kobiet«
Sroda: »Cnotliwa Zuzanna«

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami. La bella Larissa (tancerka w mgłach) oraz cały szereh pierwszorzędnych sił kabaret.

Metropolita Szeptycki w Antwerpji.

ANTWERPIA — (E. E.) Przybył tu metropolita ruski Szeptycki w celu szerzenia propagandy na rzecz Rusinów, którzy chcą się podjąć misji religijnej w Rosji. Dziś metropolita Szeptycki ma odprawić publicznie nabożeństwo według obrządku grecko-katolickiego.

Francusko-niemiecka konferencya odszkodowań.

PARYŻ, 2 lipca. — (PAT.) „Echo de Paris“ donosi że konferencja z Loucherem i francuskimi rzeczoznawcami Seidoux, Cherssen i Tennery z jednej strony, a niemieckimi zastępcami Bergmannem i Gugenheimerem z drugiej strony rozpoczęła się w poniedziałek i do dnia wczorajszego została prowadzona. Wczoraj została przerwana na przeciąg 10 dni. Gugenheimer powróci do Berlina w celu złożenia sprawozdania. Ze strony francuskiej znać zadowolenie z powodu przebiegu rokowań.

De Valera nie pojedzie do Londynu.

LONDYN — (E. E. Radio). Z Dublina donoszą, że sir James Craig został przez de Valera wezwany do Dublina celem odbycia z nim konferencji. De Valera odrzucił zaproszenie Lloyda Georga do Londynu.

Głód mieszkaniowy w Poznaniu.

Dla ilustracyi stosunków mieszkanio, wych w Poznaniu wystarczy powiedzieć że znajduje się tam 1800 rodzin urzędniczych, które mieszkają „kątem“

Żądania funkcyonaryuszy państwowych w Cieszyńskiem.

Postulaty gospodarcze. - „Celibat“ dla nauczycielek.

Onegdaj odbył się w Cieszynie masowy wiec wszystkich funkcjonarjuszy państwowych z całego Śląska polskiego.

Rezolucje przedstawione przez referenta, domagające się radykalnej zmiany w uposażeniu zasadniczem, zniesienia klas dodatku drożyźnianego do dwóch tylko, natychmiastowego wypłacenia bezzwrotnej zapomogi, dostarczania regularnych i zwiększonych deputatów i uzupełnienia tychże materjałami odzieżowymi i tekstylnymi, poprawy bytu emerytów i t. d. przyjęto jednogłośnie.

W rezolucjach podkreślono, że w zrozumieniu trudnego położenia państwa — znosili funkcjonarjusze śląscy cierpliwie niedostatek z wiarą, że przecież jakieś przesilenie na lepsze przyjść musi. Gdy jednak nadzieje zawiodły a sytuacja stała się dla wszystkich katastrofalną chcąc wiernie i uczciwie wedle sił służyć państwu a niechcąc ginąć z głodu — obecnie podnoszą głos stanowczy.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano deputację do komisji rządowej w Cieszynie celem przdstawienia uchwalonych postulatów a wreszcie wszyscy uczestnicy udali się za deputacją w pochodzie przed gmach starostwa.

Na wiecu tym obok uchwał, odnoszących się postulatów ekonomicznych funkcjonarjuszy państwowych zapadła uchwała stanowiąca prawdziwe curiosum. Oto bardzo liczne reprezentowane na zebraniu nauczycielstwo spowodowało uchwalenie dodatku do rezolucji domagając się celibatu dla nauczycielek. Tego rodzaju wystąpienie ze strony samego nauczycielstwa jest wprost niezrozumiałe. Wszak za czasów austrjackich nauczycielstwo małopolskie zwalczało energicznie postanowienie o celibacie dla nauczycielek, jako ograniczające w wysokim stopniu wolność osobistą a społecznie ani też gospodarczo nieuzasadnione. Nauczycielstwo śląskie uchwalając obecnie z aplauzem tego rodzaju wniosek nie wystawiło sobie najlepszego świadectwa uświadomienia społecznego.

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Krakowie.

Szpieg dostawcą fałszywej kokainy i chininy.

(T) Wczoraj przyaresztowały organa policyjne 23 letniego Romana Kostecky'ego — rzekomego właściciela apteki w Berlinie oraż akcyonaryusza wielkiej fabryki chemikaliów.

Kostecky przybył przed kilku miesiącami do Krakowa i tu poczynił wiele znajomości z kupcami większych firm, przedstawiając się wszędzie za Polaka zamieszkałego stale w Berlinie, przyczem nie zapomniał robić baieczne interesa. Między innymi zawarł Kostecky znajomość z kilku właścicielami aptek w Krakowie — którym podjął się dostarczać środków jak: kokainy, chininy — rzekomo z swej fabryki z Berlina. I tak aptekarz **Oświęcimski** przy ul. Grodzkiej, u którego Kostecky miał skład komisowy — **odsprzedał pewnemu kupcowi około 2 kg chininy za olbrzymią sumę. Analiza chemiczna wykazała, że chinina ta zawierała pokaźny procent innych substancyj.**

W międzyczasie okazało się, że **Kostecky uprawiał różne pokątne interesa** dla których często wyjeżdżał do Warszawy i za granicę.

Kostecky miał pewnemu oficerowi proponować różne transakcye (z chininą i kokainą) oraz **prosił go o dostarczenie mu munduru oficerskiego do sfotografowania się.**

Kiedy ów oficer począł się opierać jego prośbie — Kostecky ofiarował mu większą sumę za tę przysługę.

Niebawem wszystkie te „interesa“ Kostecky'ego wydały się mocno podejrzanymi władzom — wobec czego dokonano aresztowania go. Podczas śledztwa stwierdzono, że **Kostecky dostarczał również lwowskim aptekarzom fałszywą kokainę po bajońskich sumach.**

Kostecky miał wielokrotnie wspominać o swym majątku i pokazywać większe sumy pieniężne jak np. ostatnio 800.000 marek niem. oraz twierdził, że w niedawnym czasie **zarobił 140 milionów marek.**

Zachodzi tu uzasadnione podejrzenie, że Kostecky był emisaryuszem rządu niemieckiego. Dalsze dochodzenia są prowadzone przez wytrawnego urzędnika adj. Karcza — który niewątpliwie sprawę wyświetli.

najbardziej opłakanych warunkach, chociaż rząd, w myśl istniejących przepisów, obowiązany jest dostarczyć mieszkania. W tem samem położeniu znajduje się kilka tysiecy rodzin osób prywatnych.

Tragiczna śmierć dziecka w Krakowie.

(T) Wczoraj donieśliśmy o niezwykłem wydarzeniu, jakie zaszło przy ul. Skawińskiej u młodego małżeństwa pp. Słomów.

Śledztwo w tej sprawie wykazało, że wśród przybyłych gości weselnych (w liczbie 14) u p. Słomów znajdowali się też dobrzy ich znajomi p. Małgorzata i Józef Pasternakowie.

Całe towarzystwo weselne było „pod dobrą datą“ (w czem może nic nadzwyczajnego dopatrywać się nie trzeba, gdy się zważy, że wypróżniono 10 butelek wódki, 3 butelki rumu i kilkanaście flaszek miodu.

W trakcie zabawy przyszło do sprzeczki, między gospodarzami domu a w Pasternakami, podczas której omal nie doszło do bójki, przyczem **Pasternak, cofając się przed pięściami natarczywego Słomy zbliżył się ku dziecku, a następnie upadł na nie.** Słomowa w ciągu sprzeczki wyszła z mieszkania, a gdy się po powrocie **zbliżyła do dziecka, to już nie żyło.**

Słoma udał się natychmiast po lekarza, który nie znajdując żadnych obrażeń na ciele stwierdził śmierć przez uduszenie, **co się wedle zeznań Słomy potwierdza.**

Słoma utrzymuje, że **Pasternak w przystępie gniewu zbliżył się do dziecka i uderzył je kilka razy w główkę.**

Na miejsce wypadku przybył komisarz policji krak. Ryczkowski, który przeprowadził energicznie śledztwo, oraz zaaresztował Pasternaka.

Zwłoki dziecka przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dalsze dochodzenia wykażą, kto jest właściwym winowającą w tym wypadku.

Z teatru J. Słowackiego. Teatr J. Słowackiego zamknął swe podwoje na okres dłuższych niż zwykle wakacyi. **Sezon ubiegły zakończyło „Orlątko“** rostandowskie, które osiągło świetny a niebywały sukces 55 przedstawień w ciągu jednego sezonu. Repertuar ub. sezonu, prowadzonego pod kątem wielkiego repertuaru, uwzględniał głównie dzieła twórców polskich. Z obcych autorów grano „Hamleta“ 16 razy, rostandowskie „Orlątko“ 55 razy, nieznane u nas utwory Goldoniego, Cervantesa, Strindberga, oraz wznowienia Ibsena, Arcybaszewa i i.

Nowy sezon rozpocznie się przypuszczalnie z końcem sierpnia lub w początkach września br., o czem w swoim czasie doniosa komunikaty.

„Grube ryby“ w Bagateli. Rolę Wistowskiego w „Grubych rybach“ odtworzy p. Mieczysław Frenkiel, Pagatowiczem będzie p. Dante-Baranowski. Ciaputkiewiczami pp. Dąbrowska i Trzywdar, Helenką i Wandzią pp. Modzelewska i Skalska, Filipem p. Dębowicz, a Burczyńskim p. Wysocki. Arcydzieło Bałuckiego powtórzone będzie z Miecz. Frenklem, poczem ustąpi miejsca innej sztuce.

Operetka w Nowościach. Dziś we wtorek „Wróg kobiet“ Eyslera. Jutro we środę „Cnotliwa Zuzanna“ po raz 54. W przygotowaniu operetka Jarna „Krysia leśniczanka“.

Koło artyst. „Dyonizy“. Dnia 5 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Collegii Novi wygłosi p. J. Przyboś odczyt na temat: Najnowsze kierunki w poezyi polskiej. Wstęp 20 mk.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie p. Władysław Wolter rozpoczął w dniu 5 lipca 1921 kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo sądu apelacyjnego objął w zastępstwie wiceprezes sądu apelacyjnego p. Mieczysław Turowicz.

(l) **Pożądana nowość.** Nareszcie „po długich i ciężkich cierpieniach“ zdecydowało się ministerstwo kolejowe na wydanie nowego rozkładu jazdy kolejowej, obowiązującego od 1 lipca br. Wszyscy, których los od czasu do czasu nawiedza klęska musowego odbycia jakiejś podróży, powitają to zjawisko z najwyższą radością, przez długi bowiem ostatni okres czasu brak zupełny rozkładów kolejowych narażał wszystkich podróżnych na wielkie niewygody, daremną stratę czasu, bieganie po dworcu od Annasza do Kajfasza dla dowiedzenia się o porze odejścia pociągu, a niejednokratnie nawet na rozmaite przerwy i kłopoty w podróży. Nareszcie zatem każdy udający się w podróż będzie mógł normalnie, jak za dawnych dobrych czasów, nie z żywego, a często mylnego słowa, lecz z drukowanego dowiedzieć się, kiedy i jakim pociągiem może wyjechać.

Uroczystości harcerskie we Lwowie. Uroczystości harcerzy polskich we Lwowie, trwające od piątku, zakończyły się wczoraj. Rano odbyła się msza polowa na polance przed cytadelą, po której nastąpiła defilada drużyn harcerskich na placu Marjackim przed pomnikiem Mickiewicza. Defilada wypadła imponująco. W południe odbyła się akademia uroczysta w teatrze miejskim, gdzie zjawili się też przedstawibiele władz. Wieczorem znaczna część harcerzy opuściła Lwow, inni zostali przez dzień dzisiejszy dla oglądania miasta i jego zabytków. Całość złotu harcerskiego wywarła olbrzymie wrażenie. Generał Józef Haller, który brał udział w uroczystościach harcerskich, wyjechał wczoraj ze Lwowa.

(T) **Lichwa mieszkaniowa.** Urząd walki z lichwą wdrożył dochodzenia przeciwko niejakiej Helenie Szlęk, właścicielce realności przy ul. Szlak l. 36, która w horendalny sposób usiłuje podnosić czynsze. I tak od pana R. W. zażądała za wynajęcie małej, cuchnącej stancyi w suterynach 18 tysięcy mkp na rok.

(T) **Konfiskata 24 worków mąki.** Organa tut. Urzędu walki z lichwą przeprowadziły wczoraj rewizje w sklepie Sasa przy ul. Długiej l. 29, gdzie skonfiskowano 24 worków mąki.

(T) **Orgia cen.** Jak się dowiaduje-

my, tut. Urząd walki z lichwą wróżył śledztwo przeciw kilkunastu krak. firmom podejrzanym w sprawie systematycznego podwyższania cen.

Śledztwo wykazało, że **właściciele sklepów podwyższają z dnia na dzień ceny artykułów w stosunku dziwnie nieproporcyonalnym** — mimo, że **towary te pochodzą ze starych zapasów, które przecież nie zdrożały!**

Najwyższy to czas, że władze nasze **położą kres bezprawiu** niesumiennych paskarzy krakowskich, **nakładając na winnych odpowiednie (!) kary.**

(T) **Sprzeniewierzenie.** Policya krakowska przytrzymała Feiwla Weintrauba z Suchej Woli za sprzeniewierzenie sumy 8.500 marek na szkodę Chaima Hablera. Weintraub wyłudził ową kwotę od Hablera pod pozorem zakupna koron czeskich.

(T) **Kieszonkowiec.** Wczoraj przyaresztowano 23-letniego Władysława Seweryna, nałogowego kieszonkowca, przytrzymanego w chwili, gdy usiłował na tutejszym dworcu kol. rolnikowi Cebuli wyciągnąć portfel z kwotą 13.000 marek.

(i) **Z żałobnej karty.** Onegdaj zmarła w Poznaniu po długich i ciężkich cierpieniach p. **Adela z Einspornów Zelazowska**, żona znakomitego artysty, obecnie współdyrektora poznańskiego dramatu Romana Zelazowskiego. Zmarła zajmowała swojego czasu wybitne stanowisko na scenie lwowskiej, na której przez szereg lat grywała role dramatyczne.

——oOo——

Aresztowanie „kwestarzy górnośląskich“

Zbieranie „na Górny Śląsk“ jest obecnie u nas jedną z najmodniejszych form „zbiórek“ publicznych. Że takie zbiórki dają w obecnych stosunkach szerokie pole do nadużyć, to rzecz powszechnie wiadoma. Wymowny dowód tej „publicznej tajemnicy“ dało świeże zdemaskowanie grona takich kwestarzy w Warszawie.

Onegdaj wywiadowcy 7 komisaryatu policyi warszawskiej otrzymali poufne wiadomości, że osoby zajmujące się kwestą, wyjmują z puszek banknoty większej wartości, natomiast wrzucają banknoty 1-o, 5-cio i 10-markowe.

Na skutek tych informacyi komisarz dał wspomnianym wywiadowcom 5 sztuk 100-markówek, których numery i serye zapisał. Zapisane banknoty wrzuciły w kilku punktach kwesty, między innemi w „Angielskim“ i w „Astorii“ osoby prywatne w obecności świadków wywiadowców i podkomisarzy. Obserwacya kwestarzy przez wywiadowców trwała przez kilka dni.

Wreszcie onegdaj o północy wywiadowcy w towarzystwie delegata zainteresowanej instytucyi weszli do mieszkania niejakich Kamińskich przy ul. Freta L. 43, gdzie zastali dwa pudła tekturowe służące do kwesty, zaś na stole i na podłodze rozrzucone banknoty większej wartości, ogółem 1399 Mk. Następnie udali się wywiadowcy o piętro wyżej w tymże domu do mieszkania Brunów, gdzie zastali dwa pudła puste, gotówkę zaś z tych pudeł w sumie 49126 Mk znaleźli przy Brunie, kapralu centralnych zakładów radiotelegraficznych. Między temi pieniędzmi znaleziono 100-markówkę wręczoną w „Astorii“.

Drugą 100-markówkę z oznaczonym numerem i seryą wrzuconą do puszki w „Angielskim“, znaleziono w mieszkaniu kwestarki Obrębskiej.

W sprawie tej aresztowano 9 osób; „kwestarze“ przyznali się do tych nadużyć. Wszystkich aresztowanych wraz z dowodami rzeczowymi skierowano do sędziego śledczego.

Czas odnowić prenumeratę!

„Cesarz wróci za trzy miesiące“.

Onegdajsze posiedzenie Sejmu austrjackiego było widownią ciekawych starć, które o mało nie doprowadziły do bójek.

Oto w dniu 1. lipca rozpoczęto obrady nad ustawą o urzędnikach cywilnych habsburskich zarządów majątkowych.

Poseł socjalistyczny Forstner wystąpił z wynurzeniami o gospodarce w dworskim urzędzie stajennym. Żądał on zaprzestania produkcji wozów w dworskich stainiach. Szef sekcji Roessler, wódz chrześcijańsko społecznych oświadczył natomiast, że utrzymanie tego urzędu jest konieczne w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, **gdyż w przeciągu trzech miesięcy wróci tu znowu cesarz.** Może on to teraz zarzykować — mówił p. Roessler — i przekona się, że z Austrji trudniej jest odejść, niż z Węgier.

Po tem oświadczeniu powstała ogromna burza — a nawet jeden obecny na galerji słuchacz rzucił się na mówcę z podniesionemi pięściami.

Socjalno - demokratyczni posłowie rzucili się zaś na śmiałka i wśród nieopisanej wrzawy i steku wyzwisk wyrzucili go z sali.

Poseł Forstner zajmuje się następnie szefem sekcji dr. Schagerem, który miał wyrażać się lekceważąco o republice i jej prawach. Trzeba być tylko „czarno-żółtym“ aby zabezpieczyć się przed wszelkiem prześladowaniem — ciągnął mówca dalej.

„Jeśli rząd nie zrobi porządku jaknajrychlej z czarno-żółtą hołotą, która wyszydza republikę, to dokona tego sama ludność“ — groził p. Forstner.

Burzliwe to posiedzenie, robiące zresztą niezbyt poważne wrażenie, odsłoniło przypadkowo nastroje i nadzieje, jakim ulegają i jakiemi żyją pogrobowcy dawnego cesarstwa nad modrym Dunajem. —

Dział ekonomiczny.

Spadek cen towarów włókienniczych w Rumunii.

Według relacyj konsulatu polskiego w Czerniowcach, rynek rumuński **przepełniony jest obecnie towarami włókienniczymi**, wskutek czego nastąpił wielki spadek cen tych artykułów. Dalszą konsekwencyą tego faktu jest **konieczność wstrzymania eksportu towarów włóknistych** do Rumunii także **z Polski**, gdyż we wszystkich miastach rumuńskich kupcy mają wielkie zapasy towarów włóknistych, również pochodzenia łódzkiego, które teraz, wskutek spadku, muszą sprzedawać niżej cen własnych.

——oOo——

Kryzys przemysłu szklanego w Czechach.

Cały przemysł szklany Czech przechodzi bardzo ostry kryzys. **Większość hut stoi zupełnie**, a część pozostała czynną jest od 2 do 4-ch dni w tygodniu. W całym kraju ani jedna huta nie jest czynna w całości. Sam tylko czeski związek zawodowy robotników przemysłu szklanego posiada **przeszło 6000 członków bez pracy.** Niemiecki związek, który liczy blisko tyleż członków, co i czeski, ma również wielką liczbę bezrobotnych. Razem tedy przeszło 10 tysięcy robotników przemysłu szklanego w Czechach znajduje się bez pracy.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm) Ruch zniżkowy dla walut obcych, który się rozpoczął w ubiegłym tygodniu, nie dał się powstrzymać wysiłkami spekulantów. Kilka dni jeszcze kursa się wahały, wreszcie obce waluty zaczęły już stanowczo iść na dół. Wczoraj przedpołudniem niechętnie brano marki niemieckie po 26½, jeden z banków, który nabył niebacznie 50 tysięcy po 28, daremnie szukał nabywcy po 27. Dolary w południe na oficjalnej giełdzie „trzymały się“ w kursie około 1950, na czarnej znajdowały nabywców dopiero przy kursie 1800. Wogóle panowała wielka rezerwa w stosunku do walut obcych. Przy nabywaniu koron czeskich i austryackich ograniczano się do kwot potrzebnych natychmiastowo do obrotów handlowych.

Na ostudzenie zapałów spekulanckch wpłynęły niewątpliwie poufnie otrzymane przez „czarną giełdę“ wiadomości o szeregu surowych środków, przedsięwziętych przez ministra Steczkowskiego w Warszawie przeciw osobom i zakładom, spekulującym na zniżkę marki polskiej, zwłaszcza przy arbitrażu dolarami. Nasze informacje potwierdzają te wiadomości. Może to położy nareszcie kres rozpętanej a zbrodniczej spekulacji.

Krach walutowy wpłynął przemijająco na pewne cofnięcie się kursów papierów dywidendowych. Odczuła to może najsilniej Polska Nafta, pozatem kilka innych lżejszych papierów, cięższe się względnie utrzymywały.

Ceduła kursowa z dnia 4 lipca

Waluty: Dolary Stan. Zj. (gotówka) kupno 1930, sprz. 1980, marki niemieckie 25, sprzed. 27, czeki k. 26, sp. 28, korony austr. k. 2·30, sp. 2·50, czeki k. 2·50, sp. 2·80, korony czesko-słowackie k. 25, sp. 27, czeki k. 26, sp. 28.

Akcye: Polskie Tow. handl. PTH I—IV em. 1050—1250, trans. 1050—1225, Handl. Sp. akc. »Impex« 470—550, tr. 480, Polski Glob 1259—1350, tr. 1300, Zieleniewski 9000—9500, trans. 9200—9100, Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I—II em. 2000—1100, tr. 2050—2000, Górka 8100—9000, tr. 8500, Tępege 9000—9500, tr. 9200—9150: Polska Nafta I—III em. 2400—2600, tr. 2500—2550, Siersza I—III em. 2200—2500, tr. 2400—2300, »Pezet« 1050—1150, tr. 1125—1100, Trzebinia 2800—3000, tr. 2900.

WARSZAWA. (Telefonem). Waluty i dewizy zagraniczne były dziś w dalszym ciągu w słabem zaofiarowaniu. Ruble carskie i dumskie bez obrotu. Akcye początkowo słabo, pod koniec tendencya poprawiła się. Dolary Stanów Zjednoczonych 1985—1915, franki francuskie 160—162, marki niemieckie 20 i pół. Czeki na Londyn 7600—7350, na Paryż 165, na Wiedeń 290.

WARSZAWA. (Telefonem). Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następujące: marki niemieckie 31·50 do 29—28·50, dolary 2225—2075—2025, franki 200—190—172·50, funty szterlingi 8400—8000—7700, ruble złote 1000—950, marki złote 450—400, franki złote 400—350, ruble srebrne 500—450, marki srebrne 160—140, rosyjski bilon srebrny 145—160.

LWÓW. (East Ekspress). Dolary amerykańskie spadły o blisko 700 marek, również spadły marki niemieckie i korony czeskie.

——oOo——

Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie nastąpi dnia 25 września b. r. Prace przygotowawcze i budowlane są prowadzone w szybkim tempie, a zgłoszenia wystawców i uczestników tak z kraju, jak i z zagranicy napływają bardzo licznie. W poniedziałek, dnia 4 lipca b. r. przybędzie do Krakowa dyrektor Targów Wschodnich p. Turski, który odbędzie konferencyę w lokalu Izby handlowej o godz. 6 popołudniu w sprawie jak najliczniejszego obesłania Targów Wschodnich przez sfery handlowe i przemysłowe.

Konferencya w sprawie Targów Wschodnich odbędzie się dopiero we **wtorek**, dnia 5 b. m. w lokalu Izby o godz. 6 popołudniu. Weźmie w niej udział dyrektor Targów Wschodnich p. Turski.

Ruch handlowy na Wiśle. Dzięki niespodziewanemu przyborowi **wody po** ostatnich deszczach, ruch transportowo-handlowy na Wiśle zaczyna się ożywiać. Onegdaj przybyły do Warszawy wielkie **transporty wodne w ilości do 400 wagonów.** Ministeryum spraw wojskowych od dawna oczekiwało tych ładunków, odczuwając wielki brak **w owsie i innych produktabh zbożowych** Również nasz przemysł metalurgiczny otrzymuje z tego transportu **dużą ilość** potrzebnej mu **miedzi, która** morzem przyszła z Anglii i Wisłą do Warszawy.

Przywóz z Anglii do Polski. W styczniu b. r. wywieziono z Anglii do Polski ryb suszonych za 18.695 funt. szterlingów, węgla za 20.068 funt. szt., maszyn za 3.771 funt. szt., narzędzi za 3.307 funt. szt., maszyn dla przem. włókien. za 4.335 funt. szt., tkanin bawełnianych wyrobów za 45.519 funt. szt., obuwia za 6.343 funt. szt., skóry za 6.460 funt. szt., części aeroplanów za 3.200 funt. szt., opon za 3.920 funt. szt., zwierząt za 6.850 funt. szt.

Łącznie z artykułami reeksportowanymi, wśród których były produkty przemiału pszenicy, mleko skondensowane, bawełna, wełna, juta, łój, obuwie i skóry — wywóz **z Anglii do Polski w styczniu b. r.** wynosił 2 i pół miliona dolarów t. j. podług kursu ówczesnego, **około 2 i pół miljarda marek polskich.**

Rozruchy narodowe w Turcyi.

Spalenie angielskiego sztandaru. — Władze koalicyjne ogłosiły stan oblężenia w Konstantynopolu.

Bukareszt, (Tel.) W Stambule dzielnicy Konstantynopola wybuchły rozruchy na tle narodowem. W jednem miejscu poturbowano dotkliwie angielskiego policyanta. Gdzieindziej podeptano i spalono angielski sztandar. Pod adresem Europejczyków odzywają się groźby. W wielu oknach wystawiono portret Kemala Paszy. Wedle najnowszych wiadomości **władze koalicyjne ogłosiły w Konstantynopolu stan oblężenia.** Ludzie, przy których znaleziona będzie broń, o ile nie mają na to pozwolenia, oddawani będą pod sądy doraźne.

Grecja prosi o pośrednictwo.

Paryż Tel. Soir dowiaduje się, że rząd grecki zwrócił się w sposób nieurzędowy do rządu francuskiego z prośbą o pośrednictwo w Angorze. Rząd francuski podobno odmówił.

Nowy gabinet włoski

Rzym. (PAT) Havas. Gabinet zostanie utworzony w dniu jutrzejszym. Ministrem spraw zagranicznych będzie mianowany wedle wszelkiego prawdopodobieństwa poseł włoski w Wiedniu, della Toretta.

Bonomi utworzy gabinet Włoski.

Rzym. Pat. Agencia Stefani. Dzienniki donoszą, że **Bonom** zawiadomił króla, że przyjmuje misję utworzenia gabinetu.

„Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości“.

Warszawa. (E. E.) Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia Ligi Narodów powstaje przy Lidze Narodów **„Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości“.** Dotychczas statut Trybunału ratyfikowały 4 państwa. Szwecya, Dania, Włochy i Szwajcarya. Co się tyczy Polski, to Rada ministrów na posiedzeniu 2 lipca przyjęła statut, który znajduje się obecnie na sejmowej komisji spraw zagranicznych i **wejdzie wkrótce na plenum sejmu** Jako kandydatów na sędziów z ramienia rządu polskiego zgodnie ze statutem Ligi mianowała związek polskiej grupy sędziów w składzie następującym: prof. **Halban**, prof. **Oswald Balzer**, prof. **Michał Roztworowski** i **Leon Biliński**, b. namiestnik dla Galicyi.

——oOo——

Zmiana taktyki Ligi narodów dla mniejszości narodowych.

Rezolucya przyjęta na wniosek delegacyi polskie

Warszawa. (E. E.) Na wniosek delegacyi polskiej przy Radzie Ligi Narodów, Liga powzięła rezolucyę, zmieniającą dotychczasową procedurę publikowania dokumentów zawierających skargi mniejszości. **Wszelkie skargi będą natychmiast komunikowane zainteresowanemu państwu.** Gdy państwo to wyrazi życzenia przedstawienia swoich uwag, wówczas będą my udzielone dwa do trzech miesięcy zwłoki. **Postanowienie to jest prawomocne niezwłocznie w kwestyach odnoszących się do Polski i Czechosłowacyi.** Co się tyczy innych państw, sekretaryat Ligi Narodów otrzymał polecenie poinformowania się, czy pragną zastosowania tej procedury i do siebie.

Badanie sprawy arcyb. Teodorowicza.

Warszawa. Tel. Korespondent Wasz dowiaduje się, że sprawa ks. biskupa **Teodorowicza** przeciwko któremu wystąpił poseł **Bryl przed niedawnym czasem, będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w czwartek w obecności posła polskiego przy Watykanie pana Wierusza Kowalskiego, który specjalnie w tej sprawie przybył w charakterze świadka.**

Nowy minister aprowizacyi wprowadzi wolny handel.

WARSZAWA. (Telefonem). Przegląd Wieczorny donosi, że pos. Grzędzielski został zamianowany ministrem aprowizacji i że ogłoszenie tej nominacji nastąpi dopiero po uchwaleniu przez sejm ustawy o wolnym handlu w trzeciem czytaniu. Zadaniem p. Grzędzielskiego będzie wprowadzenie w życie ustawy o wolnym handlu.

Posłem polskim w Pradze p. Piltz.

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 4 lipca odwołał **pana Zygmunta dra Lasockiego** ze stanowiska posła nadzwyczajnego **i ministra pełnomocnego** Rzeczpospolitej **polskiej przy rządzie** Rzeczpltej **czesko-słowackiej, z pozostawieniem go w dyspozycyi ministerstwa spraw zagranicznych i jednocześnie mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym** Rzeczpospolitej polskiej przy rządzie Rzeczpospolitej **czesko-słowackiej pana Erazma Piltza**, byłego **wiceministra spraw zagranicznych.**

Poseł polski w Moskwie.

WARSZTWA. (Pat). P. Tytus Filipowicz został odwołany ze swego stanowiska radcy legacyjnego w Paryżu i zamianowany charge d'affaires przy rządzie sowieckim w Moskwie.

Minister Rataj we Lwowie.

LWOW. (Pat). Min. oświaty Rataj bawił wczoraj we Lwowie i wziął udział w uroczystościach harcerskch. Wiceminister spraw wojskowych generał Michelis bawił również przez dwa dni we Lwowie w sprawach służbowych. Dzisiaj rano odjechał do Przemyśla dla lustracji oddziałów wojskowych.

Kawiarnie lwowskie pod opieką policyi.

Lwów, (PAT). Kawiarnie lwowskie pozostają dzisiaj pod nadzorem policyi konnej i pieszej, ponieważ strajkujacy kelnerzy próbowali tu i ówdzie siłą usunąć personal pracujący w kawiarniach i restauracyach.

NADESŁANE.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SRPAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9–1 I OD 4–7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski“**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odnowiedzialny **Ludwik Gronuś.**
Drukarnia **„Prawdy“** w Krakowie.

Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE“ S. A. w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 28,000.000 na Mp. 70,000.000.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE“. S. A. w Krakowie uchwaliło dnia 3. kwietnia 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty

Mp. 28,000.000 na Mp. 105,000.000,

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szezegółowych warunków dla emisji tych akcji.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziły Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu postanowieniem z dnia 15 czerwca 1921 l. Sp. O. 240/85.

Na podstawie powyższego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy uchwaliła Rada Zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1921 r. przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Towarzystwa

z Mp. 28,000.000 na Mp. 70,000.000

przez emisję nowych 60.000 sztuk pełno wpłaconych akcji po Mp. 700·— im. wartości, serja A, wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na warunkach umieszczonych poniżej.

WARUNKI SUBSKRYBCJI AKCJI IV. EMISJI, SERJA A.
Tow. dla przedsiębiorstw. górniczych „Tepege“ S. A. w Krakowie.

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcji, z tem, że na każde dwie akcje I., II., lub III. misji mogą pobrać jedną akcię IV. emisji, serja A. **Prawo poboru** musi być wykonane najpóźniej **30. września 1921 r.** pod rygorem utraty tegoprawa.

2. Celem wykonanania prawa poboru mają akcjonarjusze przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem akcję I., II., lub III. emisji, ewentualnie dowód posiadania akcji, zamkniętych w syndykacie klauzurowym. Akcje lub dowody zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3. **Kurs emisyjny** nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy, wykonujących prawo poboru, 2.500 Mp., zaś dla nowych akcjonarjuszy 4.500 Mp.

4. Zgłoszenia na akcje **poza prawem poboru** będą przyjmowane **najpóźniej do dnia 31. lipca 1921 r.**

5. Przy zgłoszeniu należy wpłacić gotówką całą cenę kubna wraz z 5-procentowymi odsetkami od dnia 1. lipca 1921 r.

6. Repartycję nowych akcji przeprowadzi nowy Zarząd wedle swobodnego uznania.

7. Nowe acje będą wydane akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale i po ich sporządzeniu za zwrotem tymczas. poświadczenia.

8. Na wypadek nieprzydzielenia akcji Towarzystwo zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3 %.

9. Nowe akcie uczestniczą w zyskach Towarzystwa, począwszy od dnia 1. lipca 1921 r., na równi z akcjami dawnych emisji.

10. Akcje obecnej emisji, nabyte **na podstawie prawa poboru** będą zarówno z akcjami II. i III. emisji związane **75 %** w Syndykacie klauzurowym, pozostającym pod zarządem Polskiego Banku Przemysłowego. Filja w Krakowie, zaś akcje, nabyte **poza prawem poboru**, będą związane w tym Syndykacie w **50 %**. — Syndykat klauzurowy trwać ma do końca 1924 r.

Zgłoszenia na akcje przyjmują:

W Krakowie: a) Zarząd Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A., ul. Straszewskiego l. 27; b) Polski Bank przemysłowy, ul. Szewska l. 1; c) Dom Bankowy H. Ripper i Ska, Rynek gł. l. 17.
w Warszawie: Oddział Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege„ S. A., ul. Bielańska.

BANK MAŁOPOLKI S. A.

Kraków, Rynek 25.

Ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Banku Małopolskiego w Krakowie. uchwaliło w dniu 25-go czerwca b. r. wypłacenie dywidendy od akcyj za rok 1920 w wysokości

12½ %

wobec czego począwszy od 1. lipca 1921 wypłacany będzie kupon całoroczny za rok 1920 kwotą **Mp. 35.—** a kupon półroczny kwotą **Mp. 17·50.**

Kupony dywidendowe wypłaca:

w Krakowie: Zakład centralny, Rynek 25
w Warszawie: Oddział Banku, ul. Marszałkowska 154
w Łodzi: Oddział Banku, ul. Moniuszki 4
w Stanisławowie: Oddział Banku, ul. Sapieżyńska 10
w Rzeszowie: Oddział Banku, ul. Jagiellońska 3
w Tarnowie: Oddział Banku, ul. Krakowska 8
w Bielsku: Oddział Banku, ul. Kolejowa 8.

Kraków, dnia 30 czerwca 1921. 4637 DYREKCJA.